Nr. 84. w Sobotę

dnia 10. Kwietnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 9. Kwietnia. — Hr. Persigny wyjechał z tąd. Marszałek Pelissier przybędzie tu w Poniedziałek.

Według wiadomości z Nowego Jorku z d. 26. z. m. aresztowano tam bankiera sztutgardskiego Atledera. Na giełdzie poprawiły się interesa.

Z Meksyku donoszą, że pułkownik Lockridge stara się pobudzić kraj do powstania.

Marsylia, 7. Kwietnia. — Z Konstantynopola donoszą, że komisarze wielkich mocarstw w księstwach naddunajskich rozjadą się przed 15. Kwietnia. Niedostatek finansowy coraz bardziéj się powiększa.

Berlin, 10. Kwietnia. Najj. Pan raczył nadać byłemu tajnemu radzcy obrachunkowemu Fehrmanowi w Berlinie order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy, tudzież inspektorowi poborowemu Schulz w Lesznie i żandarmowi Riethmüllerowi w Strombergu powszechną oznakę honorową; zamianować zaś powiatowego fizyka Dr. Welzla w Glacu radzcą zdrowia.

Charlottenburg, 9. Kwietnia. — Najj. Pan wyjechał wczoraj przedpołudniem do zamku Bellevue, wrócił z tamtąd pieszo do Charlottenburga i następnie wyjechał na spacer z Najj. Panią do Berlina, gdzie od kościoła Bartłomieja Najj. Państwo nawrócili i przejechali przez miasto do Charlottenburga.

Berlin, 9. Kwietnia. — Jego kr. w. książe pruski pracował dziś po południu z prezesem ministerstwa.

— Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych, przed rozpoczęciem obrad otrzymał głos deputowany Wentzel. Wniósł o odroczenie posiedzenia, ponieważ na nie zaprosił minister spraw wewnętrznych, członków tylko prawéj strony i w tém zaproszeniu upatruje ujmę godności izby. W skutek tego wniosku toczyły się przydłuższe rozprawy, podczas których oświadczył minister spraw wewnętrznych, że zaprosił tych członków, aby stawili się liczniéj na posiedzenie, gdy na ostatniem dla niedostatecznéj liczby głosów nic uradzić nie było można. Prezes izby oświadczył, że tylko na wezwanie porozsyłał zaproszenia i uważał to jak zaproszenie pojedynczych frakcyi, jakie sobie wydawać zwykły. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Wentzla i odrzucono go większością, poczém izba roztrząsała etat ministerstwa spraw wewnętrznych. Do tytułu III. z administracyi zakładów karnych, poprawy i więziennych względem 523,057 tal., deputowany Wentzel uczynił wniosek: *a*) oświadczyć, aby systemat odosobnionego więzienia na drodze prawodawstwa uregulowano; *b*) wynurzyć oczekiwanie, że zanim się to stanie, systemat ten daléj nie będzie rozszerzany. Rozprawy nad tym wnioskiem nie doszły na wczorajszém posiedzeniu do końca.

— W d. 26. Kwietnia r. b. odbędzie się w Hamburgu kongres państw niemieckich, który się zajmie ułożeniem prawa niemieckiego morskiego. Na ten kongres wysłanym będzie ze strony Prus jeden radzca trybunału z Królewca, jako drugi komisarz pruski, bo pierwszym jest tajny nadradzca sprawiedliwości Heimsoeth.

Najświeższe wiadomości. Debaty rozbierają dziś pamiętnik hr. Cavoura przesłany reprezentantom sardyńskim względem sprawy o statek parowy »Cagliari.« Pokazuje się z niego że hr. Cavour nieżąda interwencyi europejskiej i ogranicza się wyraźnie na zamiarze wyjednania sobie zadośćuczynienia albo oddaniem wet za wet, albo na inny jakikolwiek sposób. Pamiętnik ten dowodzi usposobienia wojennego Sardynii, któremby się nieszczyciła, gdyby niebyła pewną pomocy Francyi i Anglii.

Gdy wielkie dzienniki angielskie jednogłośnie potępiają bil indyjski Disraelego, prasa tymczasem ludowa broni go wymownemi słowami. Tak radykalny tygodnik Weekly Despotch mówi:

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła należy się zasługa lordowi Stanleyowi (synowi lorda Derbego, który także jest ministrem), że odbiera rozdawanie posad niektórych, jakie sobie zastrzegł rząd w bilu lorda Palmerstona i przez to zapobiega przekupstwu parlamentarnemu. Wszysy ci co się wieszają u oligarchii i lubią przekupstwo, nieposiadają się ze złości. Gawiedź ta powitała bil Palmerstona wyciem radości, jak psiarnia, gdy się do niéj zbliża dozórca z jadłem. Teraz patrzą oni na ludzi, którzy im żarcie odbierają i z oczu patrzy im głód i chętka, do ich rozdarcia. Nasi czytelnicy niech się mają na ostrożności. Walka w izbie niższéj będzie walką między głodem psów wigoskich podbechtywanych przez lorda Palmerstona i pojedyńczemi usiłowaniami rządu torysowskiego, aby im coś wydrzeć z paszczy. Pamiętajmy dobrze, co to znaczy, dopuścić Palmerstona do rozdawania posad, najniesumienniejszego ministra, jakiego kiedykolwiek miała Anglia od czasu otwartego kupowania głosów, który przywrócił zgniłe panowanie pensyi, który jako dziecię niechlujstwa nieoczyścił się w żadnéj łaźni. Przytem stara się Times ułowić nas słówkami; nazywa sprzedajnością parlamentarną wybór pięciu radzców przez wielkie miasta! Jest to bezwstydem, tak chcieć publiczność obałamucić!

— Francuska prasa sądzi spór między Portą i chrześcianami w Bośnii i Hercegowinie i przyznaje słuszność chrześcianom, a ucisk Turkom. Żąda, aby mocarstwa europejskie ujęły się na mocy traktatu paryskiego za uciśnionymi chrześcianami i wymogli wprowadzenie w życie hat humajumu.

Nowopruska gazeta powiada, że nie rosyjscy emisaryusze, ale francuscy ajenci podniecają niespokojności w Bośnii i mieszanie się do nich Czarnogórców. Już w r. 1830 szerzyli Francuzi w Czarnogórze propagandę. Gdy Kazimierz Perrier Ankonę podejściem obsadził, zawiązał podobne układy z Władyką Czarnogóry o obsadzenie Bocche di Cattaro. Czarnogórcy tylko dybali na znak, aby spólnie wykonać tę strategiczną napaść łącznie z Francuzami. Ale już w roku 1830 miała Austrya w Czarnogórze swoich stronników, którzy udaremnili plan francuski.

Co się tyczy wyprawy tureckiéj na Czarnogórę, korespondent gazety nowopruskiéj nierokuje jéj pomyślnego skutku. Książe Danilo ma 20,000 doskonałych wojowników i dostatek amunicyi, aby bronić dostatecznie wąwozów w górach. Dzielni strategicy utrzymują, że łatwiéj Turkom bronić pięciu brodów na Dunaju przeciw wielkiéj armii rosyjskiéj, aniżeli zdobyć Czarnogórę, gdzie armat użyć niemożna. Na to ani 60,000 wojska niewystarcza. Gdyby się wyprawa turecka nieudała, byłoby to hasłem dla Słowian tureckich do połączenia się z Czarnogórcami i położenia kresu panowaniu tureckiemu.

Z Turyngii, 6. Kwietnia. — Po wielu miejscach księstwa Meiningen znów się djabły pokazują, jak pisze Deutsche alg. Zeit. Meininger Tageblatt donosi obszernie, że po wsiach tamecznych jeszcze wierzą w cioty, niech się jeno pokaże kobiecina z oczami zaczerwienionemi, a już ją pomawiają o trzymanie z djabłem. W ostatnich czasach wzmógł się jeszcze bardziéj ten duch zabobonny. Stare kobiety inaczéj baby widzą na polach i po borach djabłów, którzy je proszą o zapisywanie się do piekielnego album, a gdy im odmawiają podpisu, djabły mszczą się wielkim smrodem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Kwietnia. — Najj. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym za granicą wychodzcom polskim: Antoniemu Kiełkowskiemu, Julianowi Dziewańskiemu, Romualdowi Dziankowskiemu, Sewerynowi Stawiarskiemu, Konstantemu Rokossowskiemu, Ignacemu Potockiemu, Józefowi Szulakiewicz, oraz córce wygnańca polskiego Anieli Dembowskiéj, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu 27. Maja 1856 r.

Najj. Pan zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem wychodźcy Jakuba Kuleckiego, rodem z gubernii warszawskiéj, który wraz z żoną i trojgiem dzieci dobrowolnie do kraju powrócił.

N. Pan dozwolił przebywającemu w Anglii wychodźcy Józefowi Kujawskiemu, Leonowi Gutman, rodem z gubernii lubelskiej, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z 27. Maja 1856.

Francya.

Paryż, 6. Kwietnia. — Podczas uroczystości otwarcia bulewaru sewastopolskiego przemówił cesarz do rady gminnéj w sposób następujący:

Moi panowie, członkowie rady gminnéj! Poświęcenie bulewaru sewastopolskiego nastręcza mi sposobność, podziękować panom za wytrwałość w staraniach około upiększenia stolicy i pomyślności tych, którzy ją zamieszkują. Żyjemy w czasie, w którym zakładanie kolei żelaznych przekształca wszelkie stosunki ekonomiczne; bo nietylko że one pochłaniają przez wystawianie największą część kapitałów gotowych, ale sprzyjają, gdy są wystawiane, kupieniu się po miastach, zmieniając stosunki między producentami i konsumentami. Rada gminna miała wypełnić wielostronne zadanie; musiała ona naprzód zabezpieczyć finansowe środki pomocnicze Paryża, wspierające nowe budynki w Paryżu, aby módz umieścić mieszkania mieszkańców, a z drugiéj strony trzeba było nowe tworzyć ulice, przez któreby światło i świeże powietrze przedrzeć się mogło w części miasta niezdrowe, będące wielkiemi arteryami przemysłu, sprzyjające rozwijaniu się miasta, i zbliżyć środek i kończyny miasta bardziéj ku sobie. Podwójny ten cel osiągnięty. Budowle stanęły dziesięć kroć znaczniejsze od rozwalin; ale nie ustały tu panów starania; w czasie lat drożyzny dostarczaliście panowie, dzięki urządzeniu kasy piekarskiéj, ludowi tańszy chleb. Żadnego systemu poprawy i dobroczynności nie pominęliście. Nawet zakładając nowe szpitale pomnożyliście w domu wsparcia; wybu-

dowaliście nowe kościoły i szkoły, przyczyniliście się do zaopatrzenia Paryża w żywność przez założenie centralnych jatek, panowieście zaczęli poprawiać warunki zdrowia w mieście przez dzieło olbrzymie podziemnych galeryi godnych stanąć obok prac w starym Rzymie znajdujących się; krótko mówiąc: panowie wszędzieście przydali do pożytecznego to, co się oku podoba i wzbudza szlachetniejsze uczucia.

— Pokolenia następne przechadzając kiedyś przez nasze wielkie miasto, nietylko nabędą zmysłu piękności przez widok na dzieło sztuki, ale przypomną sobie, czytając na naszych mostach i ulicach wpisane nazwiska, chlubę naszéj broni od Rivoli aż do Sewastopola.

Te wielkie wypadki winien jestem współdziałaniu ciała prawodawczego, które zrzekają się myśli samolubnéj, pojęło, że kraj, jak Francya, musi posiadać stolicę godną siebie, niewahając się zezwolić na wsparcie, jakiego rząd od niego się domagał. Niemniéj mam takowe do zawdzięczenia światłemu współdziałaniu rady gminnéj; szczególniéj zawdzięczam prędkie i sumienne wykonanie takowych światłemu magistratowi, który na czele departamentu Sekwany umieściłem, i który, żywiąc chwalebny duch w finansach miasta, w tak krótkim czasie zdołał tak liczne przedsięwzięcia doprowadzić do celu, a to jeszcze pod przeszkodami, które wywoływał nieustannie duch ruiny i oszczerstwa. Z radością wyrażam mu moje najzupełniejsze zadowolenie.

Ale, moi Panowie, zadanie nasze jeszcze nie rozwiązane. Pochwaliliście Panowie plan budowy, mającéj daléj poprowadzić to, coście tak trafnie rozpoczęli. Izba, jak się spodziewam, wniesie go wkrótce, a tak z każdym rokiem widzieć będziem, jak nowe arterye przemysłu otworzą się i jak ludne części miasta się wzmogą, jak komorne wskutek licznych budowli spadać, jak klasa robocza pracą zbogacać się, jak ubóstwo przez lepsze urządzenie dobroczynności zmniejszać się, i jak Paryż coraz bardziéj zbliżać się będzie do wielkiego swego przeznaczenia.

— Subskrypcya dla Lamartina wynosiła onegdaj wieczór 100,000 fr.

— Część rzeczy marszałka Pelissiera odeszła dziś rano do Londynu. Marszałek sam wyjeżdża z Paryża 15. Kwietnia.

(Kor. Cz.) Fizyonomia zachodu znacznie się w tych dniach zmieniła. Zapewniają, że ministeryum torysowskie nie zostanie obalone z powodu bilu indyjskiego, że lord Russel do rządów nie wroci. Jednakże ma przybyć do Paryża lord Palmerston. Przybycie tego ex-lorda priora braném jest w znaczeniu możebnego upadku torysów. Tydzień temu panowała tak w Paryżu jak w Londynie obawa; dziś panuje niemal ufność. Tak Francuzi jak Anglicy zadrzeli na straszne następstwa wojny między dwoma zachodniemi państwami. Dzisiejsza *Revue de deux Mondes* prawie błaga o wzmocnienie zachodniego przymierza. Anglia gotuje wspaniałą recepcyę dla marszałka Pelissier. Cesarstwo mają się udać tego lata do Osborne. Czy dla negocyowania trudnéj sprawy suezkiéj i perimskiéj? nie wiadomo. Królowa Wiktorya ma przybyć w Lipcu do Cherbourga na wielką morską rewią i spuszczenie okrętu »Miasto Nantes«. Z drugiéj strony królowa holenderska i królewna wirtembergska Olga mają przybydź do Paryża i utorować drogę do drugiego zjazdu francusko rosyjskiego w Niemczech. Francya cesarska jest ciągle między Anglią a Rosyą i dygnitarze francuscy jak mówili dawniéj tak i dziś jeszcze mówią: trzeba tak robić. Times odpowiedział Univerowi prawdziwie z bezczelnością: Cóż, słowa są jego, żeście okryli się pod Sewastopolem większą sławą niż my, kiedy myśmy ostatecznie więcéj na tem zyskali.

Torysi chcą dać bzłonkom rady indyjskiéj pensyą 25,000 fr. M. Post lęka się z tego powodu demokratyzowania Anglii. Debaty dziwiąc się torysom, prawie Morning Postowi wtórują. Nic w tem jednak niema bardzo dziwnego. Torysi, jakem to powiedział, mieli zawsze skłonność do środków rządowych a nie parlamentarskich, do postępowania drogą rządową więcéj niż drogą wolności.

O Suez i Perim prowadzi się żywa polemika w dziennikach francuskich. Dzienniki angielskie prawie milczą, bo czują, że bronią złéj sprawy, że poświęcają prawo narodów dla tak zwanéj *stauding policy of England.*. Parlament gotów się skazać za karę na czytanie biblii, ale swéj wiecznéj polityki nie zmieni. Mówią, że Francya i Rosya przesłała lordowi Malmesbury notę o wyspę Perim. Trudno temu w téj chwili uwierzyć.

Times posłał do Indyj swego najzdolniejszego korespondunta p. Russella. Opędza on wszystkie jego potrzeby i daje mu nadto 250 fr. dziennie. P. Russell napisał pierwszy list, który znajduje się w onegdajszym Timesie. List jego jest oględny, nie decydujący; list nie zaręcza aby Campbell wziął królestwo Oudy w 60,000, bronione przez 200,000 Indyan. Zbija tylko wiele podań o rzezi Anglikow, w większéj części sfabrykowanych.

Baron Sirtema de Grovestins ogłosił nowe dzieło dyplomatyczne pod tytułem: »La Russie ramenée à l'ordre et l'Europe en 1857.« Pióro autora jest trochę zbyt sędziwe, ale jest prawe. Autor daje dowody, że r. 1856 Anglia chciała spalenia floty rosyjskiéj na Baltyku i nic więcéj. Kiedy mówiono lordowi Palmerstonowi o wojnie lądowéj, on odpowiedział: *nous ne pouvons nous lancer dans l'inconu.* P. Sirtema przechodzi koleje misyi hr. Orłowa: jego nadzieje że Zachód pokłóci i przymierze z Francyą otrzyma; jego omylenie po traktacie 15. Kwietnia itd. Autor pyta się: czy zjazd sztutgardzki zatarł urazę doznaną z powodu traktatu? ale na to zapytanie nie odpowiada. W jednem miejscu autor wkłada cesarzowi Napoleonowi w usta te wyrazy o gabinecie rosyjskim: *»cette question sera la pierre de touche de leur sincerité«* (kwestya ta będzie kamieniem probierczym ich szczerości). Jak wypadła próba? autor nic o tem nie mówi, mimo, że Rosya nic nie zrobiła. Autor nie woła jak tylu innych: Francya jest z Rosyą! Widzi on owszem, że Francya jest jak była z Anglią i Austryą, lecz przymierza francusko-rosyjskiego z rachub zupełnie nie wyklucza. Aby to przymierze, mówi, jeżeli ma nastąpić nastąpiło, potrzeba aby Rosya miała marynarkę i aby przeprowadziła u siebie koncesye. Autor jest Holendrem, protestantem, liberalistą, a jednak bierze stronę Francyi i Napoleona III., bo kieruje się nie według teoryi i zbytecznéj miłości do anglomanii, lecz według interesu kontynentu. Autor mówi, że dawni socyaliści wpadają teraz w dandyzm i anglomanię; ale on, co niebył nigdy socyalistą i lubi zapewne rozum angielski, stara się jak Anglicy trzymać miarę we wszystkiem i mierzy wszystko nie według pozoru lub humoru, lecz według rzeczywistości. P. Sirtema stosuje do Napoleona III. wyrazy Guizota wyrzeczone o Wilhelmie III: »Był to człowiek użyteczny«. Kiedy Francyą prowadzili za Ludwika Filipa wszyscy, z Francyi urągała się cała Europa. Autor smutnie wystawia rządy Ludwika Filipa. Kiedy Thiers wyrzucał baronowi Brunnow rozpoczęcie wojny r. 1855. jako błąd, Brunow odpowiedział: »ależ to pan jesteś jéj powodem«. Dzieło p. Sirtema niema konkluzyi, praca autora nie jest powagą, ale nie jest napisana bez znajomości rzeczy i bez doświadczonych wspomnień z dawniejszéj dyplomatycznéj karyery.

Anglia.

Londyn, 5. Kwietnia. — Times nie ustaje powstawać na bil indyjski. To, co każdego na pierwszy rzut oka uderzało przy tym billu jest zbyt skomplikowana maszynerya i gonienie za popularnością.

— Proces Bernarda rozpocznie się w sądzie przysięgłych za ośm dni.

Londyn, 5. Kwietnia. — Rudio, mający świadczyć przeciw Bernardowi, przybył tu, umieszczony w więzieniu Newgate, gdzie zostawać będzie w ciągu procesu pod okiem policyi francuskiéj i angielskiéj.

— Times pisze: mamy powód utrzymywać, że pan Disraeli przedłoży w piątek 16. Kwietnia budżet swój.

Szwecya.

Stan zdrowia króla nie daje wiele nadziei, aby rejencya królewicza rychło się skończyła, owszem zmiana ministeryum i powołanie do gabinetu posła francuskiego z Paryża bar. Manderström, znanego z swoich autokratycznych dążności, wykazuje, iż królewicz nie uważa się za chwilowego zastępcę swego ojca. Krok ten jednak natrafił w Danii na niechęć, a ponieważ w tym ostatnim kraju głównie partya liberalna wspiera pomysł połączenia państw skandynawskich, przeto możnaby wnosić, iż skandynawizm wielu utraci zwolenników w Danii. Ciekawym jest w tym przedmiocie artykuł wyjęty z tygodniowych pism kopenhagskich p. t. »Północ i południe.«

Odkąd nas królewicz szwedzki odwiedził — mówi ten tygodnik — i na zamku Christiansborg miał znaną dobrze mowę, zasługuje on na szczególną naszę uwagę, którą nie zawsze zwracają na niego ci, których to najbliżéj obchodzić winno. Z dzienników naszych np. nic nie dowiedziano się o oporze, jakiego doznała nominacya jego na rejenta ze strony liberalnych dzienników szwedzkich, a który wynikał z absolutystycznych dążności księcia, z jakiemi tak często w sprawy rządowe się mieszał. Wiadomo, że książe był zupełnym zwolennikiem systemu rządowego napoleońskiego i wielką miałby ochotę przeprowadzić swoje plany bez żadnego względu. Krótkie rządy rejenta stwierdziły te domysły: dziś już wystąpiła po części reakcya przeciwko polityce liberalnéj jaką król szwedzki w ostatnich czasach zaprowadził, a któréj minister spraw. Günther był wyobrazicielem. Panuje przekonanie, że na tem nakoniec. Günther i Almquist mają ustąpić, a stronnik absolutyzmu bar. Manderström powołanym ma być na ministra spraw zagr.

Jeżeli królewicz rejent i w tym przypadku obstaje przy swojem godle wyrzeczonem w Christianborg, że się nie da burzą postraszyć, to można wyglądać niebawem zmiany systemu rządowego w Szwecyi na korzyść absolutyzmu, a w Norwegii administracyi scentralizowanéj. Z tego się wykazuje, że nietylko od związku niemieckiego zagraża nam (Danii) absolutyzm, i że mieszczanie nie potrzebują szukać w Prusiech pomocy junkierskiéj, by utrzymać cechy....

Reszta tego artykułu tyczy się więcéj wewnętrznych stosunków Danii, niż nowego systemu rządowego w Szwecyi.

Bośnia.

Posłannictwo jednego z nadzwyczajnych komisarzy tureckich to jest misya Azis-baszy do Bośnii okazuje jasno, iż mieliśmy słuszność utrzymując, że ci nadzwyczajni komisarze nie uspokoją bynajmniéj wzburzenia ludności chrześciańskosłowiańskiéj w Bośnii, w Hercegowinie i w innych prowincyach, nie wymierzą sprawiedliwości Słowianom, nie uczynią zadość słusznym ich żądaniom. Posłannictwo Azis-baszy jest zupełnie chybione. Owszem z listów z Bośnii zamieszczonych to w Gazecie Zagrzebskiéj lub w Nowinach Serbskich, to w dziennikach tryestskich, wiedeńskich i w Nordzie, widzimy iż Azis-basza zamiast starać się zmniejszyć ucisk, pod jakim jęczy ludność chrześciańskosłowiańska w Bosnii, i wprowadzić w wykonanie hatty sułtańskie zapewniające chrześcianom równe uprawnienie z Turkami, odrzucił wszelkie skargi przedstawiane mu przez zwołanych naczelników gmin słowiańskich, a nawet okrutnem postępowaniem z temiż delegowanemi gmin starał się uprawnić ucisk, w jakim zostaje ludność chrześciańskosłowiańska i przemocą zmusić ich do zatwierdzenia podpisami swéj niedoli.

Na żądanie wypuszczenia z więzień kneziów i sołtysów słowiańskich zamkniętych tam i katowanych przez begów i władze tureckie, z powodu, iż opierali się nadużyciom i odwoływali do sułtana prosząc aby jego rozkazy wykonanemi zostały; kazał komisarz zamknąć w więzieniach Serajewa przeszło 300 chrześcian niechcących płacić trzeciny (tretiny). Umarło 22 z tych więźni w czasie ich prowadzenia do Serajewa z głodu i zimna, a 5 skonało pod kijami żołnierzy, którzy ich pędzili. O tem wypadku donosi list z Posawiny z 10. Marca, zamieszczony w Gazecie Zagrzebskiéj.

Zamiast położyć kres różnym zdzierstwom i zmniejszyć bezprawne podatki, które doprowadziły do ostatniéj niedoli i nędzy całą wiejską ludność Bośnii; za jego rozkazem ma być nałożona na wszystkich mieszkańców Bośnii kontrybucya wojenna. Każdy gospodarz chrześcianin ma zapłacić 6 dukatów, a Turek tylko 7 cwancygierów. Kontrybucya ta ma być użytą na pokrycie kosztów wyprawy do Czarnogóry i utrzymanie w Bośnii baszibozuchów łupiących wioski bośniackie. Pisze o tem korespondent z Serajewa do tejże Gazety Zagrzebskiéj.

Zamiast zapobiedz bezprawiom i nadużyciom jakich dopuszczają się begowie względem swych włościan chrześcian; pozwala pod swojem okiem wykonywać te bezprawia uważając je za prawo zwyczajowe, jakim niestety stały się w tym kraju. Przytaczamy tu jeden z licznych świeżych przykładów bezprawia w prawo zmienionego, podanych w Nowinach Serbskich. Beg czyli właściciel ziemi Rudnika winien był do skarbu znaczną sumę; lecz niechcąc takowéj z swéj kieszeni zapłacić, oświadczył, iż jest niewypłacalnym. Aby jednak zadość uczynić pretensyi skarbowéj, władza nakłada kontrybucyę na włościan wsi Rudnik, i begowi temu powierza ściągnięcie kontrybucyi.

Zadalekoby nas zaprowadziło wyliczanie wszystkich bezprawi i wszelkiego ucisku pod jakim tak wprzódy jak i teraz podczas pobytu nadzwyczaj-

nego komisarza Porty, jęczy ludność słowiańskochrześciańska z Bośnii. Stan rzeczy się nie zmienił, lecz owszem pogorszył. Zresztą krótka historya pobytu i posłannictwa Azis-baszy, którą tu powtórzymy z listów z Serajewa zamieszczonych w Gazecie Zagrzebskiéj i Nordzie, odmaluje nam nietylko czynności tego komisarza lecz i położenie rzeczy w Bośnii.

Nadzwyczajny komisarz Azis-basza wyprawiony przez Portę dla zbadania skarg ludności chrześciańskiéj i przywrócenia porządku, przybył 27. Stycznia do Bośnii. Azis-basza ma około 30 lat i mówi z łatwością po francusku i włosku; pochodzi on z dawnéj familii słowiańskiéj Sokołowiczów, jest zatem potomkiem głośnego wielkiego wezyra Muhameda Sokołowicza, który się wsławił za panowania sułtanów Semila I. i Amurata II. Przybywszy do Serajewa otoczył się agami i begami, a niezważał na przedstawienia mieszkańców chrześciańskich, którzy go z radością przyjęli. Przez to postępowanie odstręczył od siebie nawet tych, którzy go jako zbawcę witali. Aby usunąć się z pod wpływu konsulów zagranicznych, przeniósł swe mieszkanie z Serajewa do miasteczka Tusla, w którym to obwodzie ludność chrześciańska wzbraniała się w roku zeszłym płacić trzeciny właścicielom ziemskim (czyflik-sahibis).

Z Tusli wydał Azis-basza rozkaz ażeby każdy powiat Bośnii przysłał 4 delegowanych mających się zgromadzić w pałacu Ala pod Tuslą. Wszyscy delegowani przybyli; lecz Azis-basza kazał im się wrócić do domów, zatrzymawszy jedynie delegowanych czterech powiatów sąsiednich: z Bielańskiego, Zwornickiego, Berczańskiego i Gradzkiego. Dnia 20. Lutego wezwał do siebie delegowanych ostatniego powiatu i oświadczył im, że chrześcianie przez swe zgromadzenia obrazili sułtana. Delegowani odpowiedzieli: »Chrześcianie zgromadzili się naprzód w celu wybrania posłów mających zanieść przed radę wezyrską skargi ludności chrześciańskiéj. Lecz odepchnięto naszych posłów i postępowano z niemi jakby z burzycielami. Dowiedziawszy się że niewysłuchano nawet naszych posłów, zebraliśmy się całą gromadą jedynie w celu abyście wysłuchali naszych skarg i przypuścili przed siebie naszych posłów.«

Na tém skończyło się pierwsze posłuchanie. Dwa dni póżniéj 10. (22) lutego Azis basza udał się na radę, któréj przewodniczył i na któréj zasiadało 28 osób, a między innemi biskup ze Zwornika Agathangelos. Basza zawezwał posłów ludności chrześciańskiéj, ażeby przedłożyła swe skargi. Wówczas jeden z posłów przemówił w następujących wyrażach:

»Czcigodny baszo, nasze wschodzące słoece i wy wszyscy radzcy prawowicie zgromadzeni! My rajahowie sułtana osiedliśmy wśród niedostępnych lasów, na wysokich górach, na ziemi nieuprawnéj należącéj do sułtana; wykarczowaliśmy i uprawili ziemię, postawiliśmy nasze siedziby, zasadzili ogrody, zbudowali domy: wszystko to uczyniliśmy własną ciężką pracą i utrzymywaliśmy w dobrym stanie własnemi rękami skrapiając potem czół naszych. Uprawiamy pole własnym zaprzęgiem, zasiewamy je własném ziarném. Agowie nie pożyczają nam ani jednego »para« (najmniejsza moneta turecka). a jednak zmuszają nas, abyśmy im oddawali trzecinę wszystkich owoców ziemi a połowinę siana i paszy, nie mając żadnego względu na naszą pracę i na nasze wydatki. Utrzymują oni, że ziemia ta nie do sułtana lecz do nich należy, że ją kupili sobie za piękne denary.«

Azis basze edpowiedział, iż agowie są w swém prawie, że grunta nie należą do sułtana, lecz do agów, a chrześcianie są tylko niewolnikami przywiązanemi do ziemi (cziftsduje, glebae adscripti) a przeto obowiązani są oddawać swym panom trzecią część swych płodów ziemi. Delegowani chrześciańscy uczynili uwagę, iż chcą pozostać wiernymi poddanymi sułtana, lecz że jest dla nich niepodobieństwem płacenie trzeciny. Basza przerwał im z gniewem: »Nic to mię nie obchodzi, czy jesteście, czy nie jesteście w stanie płacenia podatku, czy go chcecie czy nie chcecie dawać, stanie się tak jak rozkazuję.« Wówczas 16. delegowanych żądało pozwolenia wyjścia z posiedzenia, mówiąc, iż omdlewają z trudu gdyż przez kilka godzin wprzódy i podczas posiedzenia stać musieli, kiedy tureccy agowie i begowie składający radę baszy, siedzieli i palili fajki.

Nazajutrz zawezwano znów delegowanych przed radę, Azis basza zażądał aby oświadczyli, że są gotowi płacić trzecinę. Na co posłannicy gmin słowiańskich odpowiedzieli: »Czcigodny baszo, racz nas ściąć raczéj, a nie wymagaj abyśmy obiecali płacić trzecinę. Słuchamy chętnie wszelkiego rozkazu przez sułtana wydanego, jesteśmy wiernymi jego poddanymi, lecz przy nędzy naszéj nie jesteśmy w stanie płacenia trzeciny; oto patrz: jesteśmy dzisiaj biedne sieroty bose i nagie; trzecina to doprowadziła nas do tego. Ufamy w sprawiedliwość sułtana i dla tego przedłużamy nasze życie, zaspokajając głód suchym chlebem i prosząc, ażeby Bóg przedłużył dni jego.« Dnia 12. (24.) Lutego Azis basza w obecności biskupa ze Zwornika, przyzwał do siebie pojedyńczo każdego z deputowanych i starał się to obietnicą, to groźbą namówić ich, ażeby przystali na płacenie trzociny, lecz deputowani zostali nieugięci i odpowiedzieli, że wolą wystawić na śmierć siebie i dzieci, niżeli płacić trzecinę.

Basza wówczas udał się do podstępu i siły; kazał biskupowi ze Zwornika spisać w języku tureckim akt, iż gminy słowiańskie obowięzują się płacić nadal trzecinę. Następnie zwoławszy agów i begów oraz wezwawszy posłanników ludności wiejskiéj chrześciańskiéj, zapytał się pierwszych, czy przystają aby w miejsce połowiny siana, dawali im włościanie trzecią część siana. Na twierdzącą tychże odpowiedź, wskazał im akt, mówiąc, że w nim jest spisana ta zmiana i zawezwał tak begów jak i deputowanych włościańskich do podpisania aktu. Agowie i begowie rozumiejący po turecku i wiedzący co w akcie napisano, ochotnie go podpisali; lecz deputowani gmin słowiańskich nie chcieli pod żadnym warunkiem tego uczynić i wzbraniali się położyć na dokumencie wycisku swego palca (zwyczaj jest u Turków, iż obok podpisu wyciska się znak palcem zmaczanym w atramencie). Ani gniew i straszne groźby baszy, ani namowy biskupa ze Zwornika i pięciu Turków skłedających radę, nie skłoniły delegowanych do podpisania aktu. Pozwolono im wyjść, ale następnie przyprowadzono pojedynczo jednego po drudim, brano im rękę przemocą, maczano im palec w atramencie i przyciskano do papieru. Nic nie pomogły błagania, krzyki i przekleństwa delegowanych, powiększéj części starców, którzy z rozpaczy targali sobie siwe włosy, błagali aby ich pozabijano, a nie zmuszano przemocą podpisywać niedolę współbraci. Wszystko napróżno. Basza przypatrywał się spokojnie okropnéj scenie jak wleczono jednego za drugim deputowanych i przyciskano ich palce na dokumencie. W ten sposób 15 przyłożono pieczęci, lecz brakowało szesnastéj, deputowanego Gawro z powiatu Berczańskiego. Ten wleczony do stołu wyrwał się kawasom i chwyciwszy się nóg baszy błagał aby go zabił lecz nie zmuszał go do podpisu. Azis basza kazał kawasom wyprowadzić Gawra i od téj chwili już go nie widziano. Inni 15 posłowie ludności słowiańskiéj, przymuszeni siłą do podpisania aktu, uciekli w lasy kryjąc się przed swemi i obawiając się spotkać swych braci chrześcian, którzy ich do baszy wyprawili. — W taki to sposób Azis basza wykonał swe posłannictwo pogodzenia Turków z chrześcianami w Bośnii i uporządkowania sprawy o podatki.
Cz.

Persya.

Wiadomo, iż rząd francuski wyprawił w uroczystem poselstwie do Persyi barona Pichon, odpowiadając na krok szacha, który posłał do Francyi Feruk-chana. Wjazd tego posła do Teheranu i przyjęcie go na dworze opisuje w następujący sposób korespondent ze stolicy perskiéj do la Presse d'Orient.

»Teheran 15. Lutego. Dnia 28. Stycznia wjechał poseł francuski do Teheranu. Przy Terch na godzinę drogi przed Teheranem, wystawiono wspaniały namiot jedwabny, w którym Kadżi-ali-chan wielki mistrz ceremonii, rozkazał przygotować wszystko na przyjęcie posła francuskiego. W tym to namiocie baron Pichon i członkowie poselstwa, sekretarz St. Quentin i pierwszy drogman Nikolas przyjęci byli przez dygnitarzy wysłanych przez szacha. Między tymi dygnitarzami perskimi znajdował się chan, który niedawno jeździł w poselstwie od szacha na dwór rosyjski; orszak zaś tych dostojników składało 100 jeźdźców z gwardyi szacha, a za nimi koniuszy dworu prowadził trzy konie bogato przybrane. Wraz z nimi przyjmował barona Pichon, sprawujący interesa francuskie w Persyi p. Gobineau. Równocześnie na spotkanie posła francuskiego wyjechali posłowie angielski i rosyjski ze wszystkiemi członkami swych poselstw, oraz wszyscy oficerowie europejscy będący w służbie szacha, między którymi uważano jenerała Buhler. Dygnitarze perscy częstowali posła francuskiego w wyżéj wspomnionym namiocie herbatą, kawą i cukrami podawanemi przez służbę szacha, a która to zastawa stanowi urzędowe przyjęcie. Tutaj przy powitaniu, Abbas-kuli-chan oświadczył posłowi francuskiemu w najpochlebniejszych wyrazach niecierpliwość z jaką oczekiwano jego przybycia, i że szach kazał go przyjmować z wielkiemi honorami. Następnie Szeik-ul-Mulk dodał, że pierwszy minister Mirza-Aga-chan polecił mu, aby wyraził posłowi francuskiemu uczucia przyjaźni jakiemi dla niego jest przejęty, znając już jego osobę i jego świetne przymioty z raportu gubernatorów miast Kemse, Kasbin i Tebris. Przemowy te były kwieciste i pełne przenośni wschodnich.

Po tych przemowach cały orszak ruszył ku Teheranowi. Poseł francuski jechał na pysznym koniu przyprowadzonym mu ze stajni szacha. Gdy zbliżano się do miasta, przybył w galopie naczelnik kuryerów a następnie naib farrachów (przyboczny straży szacha) z 20 konnymi farrachami, którzy uszykowali się szeregiem przed posłem i tak postępowano ku miastu. W chwili gdy cały orszak wjeżdżał w bramę Derwaseże-Dulet, wystąpiła warta 50 żołnierzy z oficerem i oddała honory wojskowe posłowi francuskiemu, podobnież przy bramie Szimram którą wjeżdża się do miasta prezentowała broń warta z 200 żołnierzy złożona. Nakoniec przed pałacem poselstwa francuskiego ustawiona warta z batalionu żołnierzy z muzyką na czele, przyjęła z honorami wojskowemi wjeżdżającego posła. Przy wnijściu do pałacu wielki szambelan dworu szacha ofiarował od szacha posłowi francuskiemu 10 półmisków napełnionych cukrami, konfiturami i owocami, a w kilka minut później 5 podobnych półmisków ofiarowane mu były ze strony Sadrazama (wielkiego wezyra perskiego). W głównym salonie pałacu pięciu mustafis oczekiwało bar. Pichon; tym dygnitarzom dworskim polecił szach złożyć posłowi życzenia. Słowem, etykieta perska nic nie zaniedbała, aby dowieść posłowi, jak wysoko ceni szach »zgodę i szczerą przyjaźń, zawiązaną szczęśliwie między Francyą a Persyą.«

Na ulicach Teheranu, przez które orszak poselski przejeżdżał, zgromadziło się mnóstwo ciekawych mimo brzydkiego czasu; śnieg na parę stóp grubo pokrywał ulice. Wskutku tak nieprzyjaznéj pory odłożono przyjęcie posła u dworu aż do 3. Lutego.

Pałac poselstwa leży dość daleko od rezydencyi szacha. Gdy w dniu 3. Lutego poseł wraz z orszakiem udawał się na posłuchanie do szacha, przez całą drogę oddawano mu honory wojskowe. Przy wnijściu do pałacu przyjął posła perski minister spraw zagranicznych, otoczony gronem dygnitarzy przybranych w bogate stroje, a następnie zaprowadził go przed szacha. JCMość siedział na tronie wysadzanym drogiemi kamieniami; na głowie miał strój wkładany na wielkie obrzędy, tj. czapkę szachowską z kitą dyamentową, lecz przybrany był w mundur wojskowy europejski, na który zarzucone miał futro bogato złotem haftowane. Za nim stało wielu książąt rodziny panującéj, minister spraw zagranicznych i tłum wysokich dygnitarzy. Szach odebrawszy od posła listy wierzytelne, dał znak posłowi aby usiadł, i rozmawiał z nim dłużéj niż tego wymaga etykieta perska. Nazajutrz po przyjęciu u szacha, odwiedził posła pierwszy minister Mirza-Agan-chan i znaczna liczba wysokich urzędników. Podobne wzajemne odwiedziny urzędowe trwać jeszcze będą dość długo, chociaż stoi im na przeszkodzie przykra pora roku, czyniąca ulice prawie do nieprzebycia. Głęboki spokój panuje w Persyi; cholera ustała zupełnie.«

Kronika miejscowa.

Lwówek, 9. Kwietnia. — Często słyszymy narzekania na brak robotników, a głównie po cegielniach i torfiarniach. Robotnicy wolą pracować przy kolejach żelaznych, drogach bitych i innych publicznych budowlach, które im więcéj przynoszą. Narzekają też na taniość produktów i brak kupców. Dawniéj niemożna się było opędzić kupującym gdy nie było zboża, dziś jakby się pokryli. Gospodarze mówią, mamy zboże na spichrzach, głodu nie mamy, ale przyjdzie nam boso chodzić. Podobnie narzekają kupcy, handlerze i kramarze, jak widzimy po jarmarkach, bo prawie tyle nie niezbiorą, aby pokryć koszta podróży. Spodziewano się, że gorzelnie wynagrodzą za ceny niskie, ale i tu zawód, okowita tak staniała, że bodaj koszta produkcyi się pokrywaja

przy znacznym podatku. Ogromne zapasy ziemniaków czekają na kupców, ale któż chce je kupować kiedy okowita nie płaci, a każdy w nie jest zaopatrzony. Dziwna rzecz, że kiedy produkta tak są tanie, wyroby przemysłowe w cenach wysokich się utrzymują.

Kcynia, 8. Kwietnia. — W obwodzie rejencyi bydgoskiéj zaprowadzają po szkołach elementarnych chwalebny zwyczaj udzielania nauki dziewczętom w godzinach popołudniowych w środy i soboty w szyciu i robieniu pończoch. W departamencie rej. poznańskiéj już oddawna zaprowadzono tę naukę. Będzie wielka ulga dla gospodyń wiejskich, z których niejedna nieumie sobie uszyć odzienia i zrobić pończoch.

Wiadomości agronomiczne.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém. — Podaje do powszechnéj wiadomości, iż zamierzywszy dla wspólnego użytku całego kraju, ujawnić, a razem przez pupliczne uznanie upożytecznić dokonane w pojedyńczych gałęziach gospodarstwa wiejskiego różne wzorowe urządzenia trafnie zastósowane, zostały na ogólnem tegorocznem zebraniu towarzystwa w miesiącu Lutym odbytem, uchwalone następujące nagrody, o których zanim w »Rocznikach Towarzystwa« wiadomość będzie udzieloną, niniejszém ogłasza: 1sze. Medale złote wartości po 30 rs: *a)* Jeden za uprawę roślin pastewnych na nasienie stale w system gospodarstwa wprowadzone. Konkurujący o tę nagrodę wykazać winien: że uprawia i nasienie zbiera z trzech przynajmniéj roślin pastewnych (wyjąwszy koniczynę); że uprawę takową, bądź w ogrodach, bądź w polu, stale i systematycznie, przynajmniéj od lat trzech prowadzi; że sprzedaje nasienie każdéj uprawionéj rośliny przynajmniéj za 100 rs. każdorocznie, w przeciągu czasu nie mniejszym od lat trzech; powinien wykazać nadto; jaką przestrzeń każdorocznie każda z uprawionych roślin zajmowała, sposób uprawy i zbioru, ilość zbioru w sianie, łodygach i nasieniu, w wadze wyrażoną, cenę po jakiéj sprzedaje nasienia, ilość sprzedanego nasienia, koszta uprawy i otrzymane korzyści, oraz złożyć krótki opis całego gospodarstwa obejmujący wskazanie przestrz ni, rodzaju gleby, położenia, kosztu robotnika i szczegółów odróżniających to gospodarstwo od innych zwykłych, a nadto i stosunku w jakim uprawa roślin pastewnych na nasienie z całością jego gospodarstwa zostaje. Podane szczegóły polegać winny na cyfrach książkami rachunkowemi sprawdzić się dających. *b)* Jeden medal za najlepszą stadninę koni roboczych, z utrwaleniem jednostajnych odpowiednich celowi przymiotów. Konkurs o tę nagrodę określa się szczegółowo następującemi warunkami: aby liczba matek rodnych wynosiła najmniéj ze dwadzieścia, w jednym majątku sztuk, aby stadnina młodzieży składała się najmniéj ze sztuk czterdziestu, aby matki rodne do pracy były używane; wszystkie konie w stadninie winny posiadać wyraźne cechy jednostajnych, rodowych przymiotów, mianowicie zaś: kość pacierzową silnie związaną, nie tworzącą zbyt długiéj linii, stosunkowo do całéj budowy ciała; silny skład przednich łopatek i zadu, w połączeniu z odpowiedniém wykształceniem muszkularności, budowę nogi zwięzłą na krótkiéj pęcinie; chód równy, szeroki w przodzie i zadzie; a nadto warunkami konkursu są: taniość i praktyczność środków wychowu i utrzymania stadniny; największy zysk osiągnięty stosunkowo do robionych nakładow za pośrednictwem, jak największéj reprodukcyi z młodzieży stadnéj, czy to przez własny użytek czyli przez sprzedaź. *c)* Jeden medal za najlepszą uprawę łąk. Warunkami konkursu do téj nagrody są: wszelkie środki ulepszenia i uprawy doprowadzające do najwyższéj kultury (z wyłączeniem irygacyi sztucznéj, a mianowicie, wyrównanie powierzchni, rozrzucenie kretowisk, bronowanie z przysiewem traw, rozrzucanie nawozów po pasącém się bydle; posypywanie popiołem, piaskiem itp., polewanie gnojówką, poddanie pod zmianowanie z uprawą jarzyn i powrót do polepszonego stanu pierwotnego przez zasiew, doskonałość środków robienia i przechowywania siana, przestrzeń łąk przedmiotem uprawy będących, najmniéj morgów nowopolskich 30 zajmować powinna. Nie jest koniecznie dla konkursu wymaganem połączenie wszystkich wyżéj wymienionych warunków, owszem zupełna skuteczność kilku z nich, lub nawet jednego, może dać prawo do otrzymania nagrody. Skuteczność zaś ta wydatkiem siana w cyfrach wagi przeciściowych i rachunkami udowodnionych, ma być wykazaną. *d)* Jeden medal za najdawniejsze systematyczne urządzenie lasów, stale z pomocą siewu lub sadzenia, dotąd zachowane i utrzymane. Za warunek konkursu kładzie się minimum przestrzeń takiego lasu włók 40 wynosić mająca. W złożonym przez konkurującego opisie, ma być mianowicie wyszczególnione, w którym roku las urządzony, na ile podzielony porębów i który z kolei poręb jest pod cięciem, na jakim gruncie las się znajduje, jaki w nim gatunek drzewa przeważa; winna téż być dołączona mappa w dokładnéj kopii. *e)* Jeden medal złoty za spieniężenie nabiału z własnéj folwarcznéj obory z kilkudziesięciu krów złożonéj w przerobach a nie w mleku. Wymaga się, aby konkurujący złożył: wykaz ilość krów, ilość mleka w przecięciu rocznie od jednéj krowy otrzymywanego, oraz korzyści ze sprzedaży mleka w przerobach osiągniętych, które winny być udowodnione księgami rachunkowemi systematycznie prowadzonemi; a nadto opisanie sposobów żywienia i utrzymywania krów, tudzież przerabiania nabiału. Przy ocenianiu konkursów korzyść stosunkowa raczéj, niż ilość krów będzie mina na względzie. II. Medale srebrne wielkie: *a)* Jeden za najlepiéj prowadzoną szkółkę drzewek morwowych. Konkurujący o tę nagrodę okazać powinien: że szkółka zajmuje przestrzeń przynajmniéj 200 prętów kwadratowych; że drzewka w szkółce zasadzone, wychowane zostały z nasienia w téjże miejscowości, gdzie szkółka istnieje; że założenie i prowadzenie szkółki odpowiada warunkom, jakie nauka i praktyka co do hodowania drzewek morwowych wskazuje; że oprócz szkółki posiada siewniki morwowe dobrze prowadzone i do rozszerzenia w przyszłości szkółki posłużyć mogące. Szkółki obejmujące drzewka starsze niż lat 7, nie mogą być do konkursu przypuszczone. Wyłączony jest także od konkursu sad współki jedwabniczéj, w Królestwie Polskiém. *b)* Jeden medal za wzorowe urządzone i utrzymanie pasieki na większą skalę. Warunki konkursu do téj nagrody są następujące: pasieka powinna się składać najmniéj ze stu ulow; porządek i systematyczność w urządzeniu pasieki, wyrobieniu i utrzymaniu ulów; urządzenie ulów na sposób najkorzystniejszy, największy wydatek miodu, a tém samém największe korzyści pieniężne; zasiew roślin i sadzenie drzew i krzewów miododajnych. Nie wymaga się od konkurujących zadosyć uczynienia wszystkim powyższym warunkom, skoro największa stosunkowo korzyść z pasieki otrzymana będzie. *c)* Jeden medal na sztuczne zarybianie wód (posciculture). Dla nowości tego rodzaju przemysłu gospodarczego w ogóle i w kraju naszym zwłaszcza, towarzystwo nie podaje konkurującym żadnych szczególnych warunków, wyjąwszy tego jednego, iżby sztuczne rozpładzanie ryb wydało rzeczywiste już i znaczniejsze rezultaty, a nie było próbą tylko w mniejszych, lub większych naczyniach dokonywaną. Współubiegający się o jednę z nagród wyżéj wymienionych, zechcą opisy tych części gospodarstwa swego, które za kwalifikujące się do tychże nagród uważają, najdaléj do dnia 15. Sierpnia r. b. komitetowi towarzystwa rolniczego w Warszawie nadesłać. Opisy takowe winny być poświadczone pięcią przynajmniéj podpisami członków towarzystwa rolniczego. Zresztą nieograniczając się wyłącznie warunkami w niniejszém ogłoszeniu wskazanemi, im dokładniejsze i szczegółowsze złożone zostaną opisy, tém bardziéj będą pożądane, mianowicie też, gdy obfitować będą w cyfry z porządnych wyprowadzone rachunków, któreby delegacyom na grunt zjechać mającym, czynność ułatwiły. Towarzystwo odwołując się do wyrażonego na wstępie celu dobra powszechnego, który będzie niezawodnie dla obywateli kraju najpierwszą i do nagród ważniejszą współubiegania się podnietą, zwraca szczególną uwagę, iż dostarczenie właściwych i dokładnych dat, dotyczących wyżéj wskazanych przedmiotów, a przeto oddanie na własność ogółu osobistych spostrzeżeń i doświadczeń, najistotniejszém jest, tak konkursów, jako i całéj działalności towarzystwa zadaniem. — Prezes, Andrzej Zamojski. — Członek sekretarz, Władysław Garbiński.

Rozmaite wiadomości.

— Dna 1. Marca, wśród huku dział i stósownych ceremonii, spuszczono w Bingen, o 300 stóp od Łazienek w łożysko Renu, olbrzymi kamień, na pamiątkę przypominającą potomności nadzwyczaj nizki stan wody Renu. Na kamieniu wyryto prócz daty 1858 r., 36 nazwisk najstarszych ze stanu marynarki; pamiętnik o tem zostanie złożony w archiwie wielko-książęcego burmistrzostwa. Uroczystość tego dnia zakończono sutą wieczerzą w hotelu de Bellevue, przyczém wychylono między innemi toast: »Aby żegluga nie była więcéj przerwaną nizkim stanem wody, a dzisiaj zanurzony kamień aby nie był nigdy widziany ani od nas ani od naszych potomków.«

— Do Kairu zaczyna garnąć się na zimowy pobyt coraz więcéj takich pacjentów, których zwykle wyprawiano do Nissy lub do innych miast włoskich, jeśli ostre powietrze północne niedozwolało uśmierzyć ich słabości piersiowych lub nerwowych. Podróż aż na miejsce odbywa się teraz koleją żelazną i parowemi statkami nierównie łatwiéj, niż dawniéj do Nissy lub do innych wód południowych. Powietrze jest tam nadzwyczaj stałe a niebo najczęściéj pogodne. Dnia 5. Stycznia pokazywał termometr w pokoju z rana 11 stopni ciepła. Późniéj we dnie wzmaga się nadzwyczaj ciepło do 13 i 14 stopni, a w południe bywa w cieniu 16 stopni. Ku wygodzie obcych gości, służą rozmaite pensyonaty i hotele. Także o lekarzów postarano się, gdyż przy szkole medycznéj w starym Kairze umieszczono trzech lekarzy niemieckich. Wegetacya nie doznaje tu żadnéj przerwy w ciągu naszych miesięcy zimowych. Pomarańcze jaśniały w całéj okazałości, na krótki czas przedtem zebrano świeży plon daktylów, potém trzcinę cukrową, koniczyna była na stopę wysoka, a zasiewy zboża wyglądały jak bujne łąki. Tylko sprowadzone z Europy topole, wierzby, morwy i drzewa figowe, postradały swe liście. W drugiéj połowie Lutego nastaje tam zupełna wiosna, a Marzec równa się już naszemu latu, i wtedy już opuszczają obcy goście ten przybytek, szukając już łagodniejzzego klimatu. Nie zbywa także i na rozrywkach, a głównemi są polowanie i wycieczki po pięknéj okolicy. Miłośnicy polowania mają tu podostatkiem wodnego ptastwa, jako to: pelikany, czaple, kaczki, gęsi, krzyki, sępy i dzikie świnie, które ukrywają się licznie w trzcinie cukrowéj, ale nie łatwo dają się wytropić. Wycieczki robią wodą na Nilu i lądem mianowicie mułami do piramid, a osobliwie do wielkiéj piramidy Gizeh, wyższéj niż katedra sztrasburgska. W pobliżu niéj znajduje się sfinx. Albo zwiedzają groby kalifów, leżące po największéj części w gruzach, i nowy bardzo piękny grobowiec Ibrahima baszy; albo nakoniec jadą w głąb puszczy, by oddychać jéj powietrzem, lub też odszukują inne gruzy, świadczące o dawnéj wspaniałości kraju.

— Dzienniki donoszą o wspaniałem zjawisku powietrznem, jakie dostrzeżono w Taganrogu 30. Stycznia o godzinie pół do 5. rano. Przy 16 stopni mrozu, niebo było jasne; księżyc chylił się ku zachodowi i nadzwyczaj był biały. Po prawéj jego stronie ukazał się wielki ciemno purpurowy krzyż, którego krawędzie w fioletową przechodziły farbę. Po drugiéj stronie księżyca był takiż sam słup, którego szczyt srebrzysty blado połyskiwał. Po nad księżycem znajdował się promieniący pierścień mniejszej od księżyca średnicy. Zjawisko to trwało niespełna 10 minut.

— O szklanéj górze w bajkach była dotąd tylko mowa; teraz znaleziono na prawdę górę szklaną w ziemi Napa w Kaliforni, w okolicy najbardziéj obfitującéj w kopaliny różnego rodzaju. Góra ta leży o 18 mil ang. od miasta Napa, odosobniona zupełnie, wysoka około 600 stóp, a u spodu ma obwodu $1\frac{1}{2}$ mil ang. Szczyt jéj jakby oblany masą szklaną przezroczystą brunatnéj barwy, a cała góra jakby ze szkła stopionego, do którego w chwili kiedy szkło było płynne, przymieszało się dużo ziemi i kamienia. Odłamy z góry topią się łatwo i po wyczyszczeniu dają szkło czyste. Próby tej masy posłano do Anglii i do Stanów Zjednoczonych.

— Obecnie wychodzi w Stanach zjednoczonych 3754 dziennników, z tych 613 w Nowym Jorku, 418 w Pensylwanii, 393 w Ohio, 221 w Illinois i 225 w Massachusets. W państwach niewolniczych wychodzi w Wirginii 138 dzienników, a 100 w Misouri.

— Proces wytoczony przez sławnego malarza widoków morskich Gudin pewnemu kupcowi przyrządów malarskich w Paryżu wykazał, że podkład bieli cynkowéj na płótnie niweczy zupełnie farby malarskie. Gudin rościł sobie 15,000 fr. wynagrodzenia ze strony kupca za kilka robót swoich na takiem płótnie uskutecznionych, a które zniszczały; sąd przyznał mu więcéj niż połowę téj kwoty.

(Dodatek.)

— Uderzającą właściwością wszystkich języków północno-amerykańskich jest nadzwyczajna ich giętkość i sposobność do składania słów nowych. Niektóre z nich tworzą słowa nadzwyczajnie długie, i których nie tak łatwo jednym tchem wymówić. Pojęcia jakie mowy europejskie, tak romańskie, jak germańskie lub sławiańskie, oddają całym okresem, wyrażają djalekta indyjskie jednym tylko słowem. Na przykład niech posłuży słowo »nadholineen« wzięte z języka Indyan delewarskich, i które oznacza: »Zbliż się z czółnem i przewieź nas przez rzekę.« To połączenie słów, które używa się i deklinuje jak czasownik, złożone jest z rzeczywistego czasownika (»nad« przewieźć) i rzeczownik (»hol« czółno), tudzież zaimka (»ineen« nas). Wyobrażenie o przewiezieniu otrzymuje się ze szyku słów połączonych. Jedno z najdłuższych słów indyjskich składa się z 17 sylab i 41 liter, i wyraża okres niemal następujący: »Wtenczas tak tobie jak i mnie ujmie swych względów i obydwa doznamy gniewu jego.« Między mowami europejskiemi ma tylko baskijska takie wyrazy składane, a Balbi przywodzi w baskijskiéj swéj gramatyce słowo złożone z 20 sylab.

— Ogólna ludność księstwa serbskiego wynosiła, według statystacznego wykazu, w 1844 r. 828,151, w r. 1846 892,315, w r. 1850 929,603, a w r. 1854/55 983,986 dusz. Zestawiając ostatnią sumę z r. 1844, okazuje się, że ludność tego księstwa pomnża o w ciągu dziesięciu lat o 157,864 dusz.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Kwietnia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się lepiéj w cenach, na Kwiecień Maj $29\frac{1}{3}$ pł., na Czerwiec $30\frac{1}{2}$—31 pł., na Czerwiec Lipiec $30\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Lipiec 32 pł., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $31\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) nieco gorzéj, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Czerwiec $15\frac{1}{4}$ pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 9. Kwietnia.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $35\frac{1}{4}$—36 tal., na wiosnę $33\frac{3}{4}$—$34\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 34—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $35\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 32—38 tal.

Owies 28—33 tal., na wiosnę $29\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 13—$12\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Październik $13\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Olej lniany na Kwiecień Maj $12\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $17\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $19\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $19\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$ tal.

Szczecin, 9. Kwietnia.

Pszenica 62—$63\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 63 tal.

Żyto 32 tal., na wiosnę 32 tal., na Maj Czerwiec 33 tal., na Czerwiec Lipiec 34 tal.

Olej rzepiowy $12\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $21\frac{3}{8}$—$21\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $21\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 10. Kwietnia.

BAZAR: Wilkoński z Wapna, Szumann z Czeszewa, Szołdrzyński z Siernik, Modliński z Walentynowa, Jarochowski z Sokolnik.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kabski z Lwówka, Rożnowski z Arcugowa. Reinhold z Berlina.

HOTEL DU NORD: Tesko z Wierzbna, Stern z Polna, Winter z Koloni B. pod Bydgoszczą.

POD CZARNYM ORŁEM: Wągrowiecki z Szczytnika, Nehring z Gozdowa, Niesiołowski z Skąpego, Jarochowski z Sokolnik, Obst i Kutzner z Buku, Nowacki z Chłądowa.

HOTEL PARYZKI: Napadzyński z Książa, Sanicki z Gutowy, Lichtwald z Bednar, Heickerodt z Pławca, Heickerodt z Żabikowa.

HOTEL BERLINSKI: Clasen z Pyritz, Laake z Leszna, Sudermann z Marienburga.

HOTEL KRUGA: Niewitecki i Herbst z Sarnówka.

Nakładem księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu, wyszedł drugi tom »Obrazu wieku panowania Zygmunta III.« przez X. Franciszka Siarczyńskiego, o którym sądziły dzienniki warszawskie, że zaginął w manuskrypcie. Cena 2 tal. Tom I. tego dzieła, który wyszedł nakładem Nowéj księgarni, jest także u N. Kamieńskiego i Spółki do nabycia. Cena obu tomów 4 tal.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała i poleca:

	Sgr.
Los sieroty czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści i dotkliwość nędzy; skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwość Opatrzności. Przekład użytecznemi myślami o połowę pomnożony przez księdza A. Pokopskiego. Cena	$7\frac{1}{2}$
Genowefa; jedna z najpiękniejszych i najbardziéj wzruszających starożytnych historyi, odnowiona dla wszystkich dobrych ludzi a szczególniéj dla matek i dzieci. Cena	$7\frac{1}{2}$
Jaskinia Beatusa z 2ma staloryt ami. Cena	$7\frac{1}{2}$
Koszyk kwiatów. Powieść dla młodzieży przez ks. Chr. Schmid, tłumaczona przez księdza Osmańskiego. Cena	9
Donna Marya Matyaszówna czyli zwichnięte wychowanie dziewczyny i skutki takowego. Cena	6
Pierścionek. Powieść dla dzieci i dorosłych. Cena	6
Książe Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się téż i wyśpi. Powieść poświęcona dla katolików przez ks. Osmańskiego. Cena	12
Sowizdrzał i awantury jego. Cena	6

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd Powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1858.

Nieruchomość do oberzysty Roberta Przybylskiego należąca, w Poznaniu na przedmieściu Ŝgo. Marcina pod liczbą 235. położona, oszacowana na 50,840 Tal. 29 Sgr. 3 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 14. Września 1858. r. przed południem o godz. 11. i po południu w zwykłém miejscu posiedzeń sądowych wstecz sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

DOBROWOLNA SPRZEDAŻ.

Domostwa Fryderykowi Edwardowi, Katarzynie Albertynie Karolinie i Emilowi Teodorowi Robertowi rodzeństwu Wotschke należące:

1) w Poznaniu na starém mieście pod liczbą 9. oszacowane na 8503 Tal. 11 Sgr. 7 Fen. w którém piekarnia była z korzyścią prowadzoną,
2) budy do sprzedaży Nr. 1e. szacowana na 578 Tal. 24 Sgr. 10 Fen. i Nr. 1i. oszacowana na 200 Tal. 12 Sgr. 9 Fen., również
3) w Poznaniu na Rybakach pod liczbą 74 oszacowane na 4125 Tal. 22 Sgr. 4 Fen.

mają być przez Sędziego powiatowego Ur. Lewandowskiego w terminie na dzień 8. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10téj na miejscu sądowém wyznaczonym, osobno publicznie dobrowolnie sprzedane.

Warunki w Registraturze mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 26. Marca 1858.

Królewski Sąd powiatowy. II. Wydział.

Aukcya mebli.

We wtorek dnia 13. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę w domu pod Nr. 20. Królewskiéj ulicy na parterze

meble mahoniowe, brzozowe i olszowe,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, biórka, komody, umywalnie, lustra w złotych ramach, trumeaux, łóżka, stoliki do szycia, chaiselongues, szafy do sukien, bielizny i książek, ogrodowe stoły i krzesła koszykarskie, garderobę, jako też sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Nauka na fortepianie

udziela się przy ulicy Strzeleckiéj Nr. 6. — bliższa wiadomość tamże od 1. do 5. godziny po południu; uprasza się zadzwonić.

Sprzedają się Dobra ziemskie (21) w rozmaitych powiatach Król. Polskiego pod warunkami nader korzystnemi. Osoby mające chęć do kupna dóbr w Polsce, zechcą dowiedzieć się o bliższych warunkach w Litografii **M. Jaroczyńskiego**, ulica Strzelecka Nr. 26.

Kupno dóbr.

Ponieważ do tego czasu zameldowało się na wiosnę u mnie piętnastu kupców, w celu kupna mniejszych i większych dóbr, przeto mam zaszczyt uprasząć tych Panów właścicieli, którzy dobra swe sprzedać sobie życzą o nadesłanie jak najspiesznieysze anszlagów. Mieszkam na Młyńskiéj ulicy Nr. 3. na pierwszém piętrze w Poznaniu.

Antoni Jeżewski.

LUPINY

nadzwyczaj pięknego gatunku ofiaruje tanio

Rudolf Rabsilber, Spedytor w Poznaniu.

POMMADE des CHATELAINES
ou l'Hygiène du moyen âge.

Cette pommade est composée de plantes hygièniques, à base tonique. — Découvertes dans un manuscrit par **CHALMIN**, ce remède infaillible était employé par nos belles Châtelaines du moyen âge pour conserver jusqu,à l'âge le plus avancé leurs cheveux d'une beauté remarquable. — Ce produit active avec vigueur le crue des cheveux, leur donne du brillant, de la souplesse, et les empêche de blanchir en s'en servant journellement.

Composée par **CHALMIN**, parfumeur-chimiste, *à Rouen*, *r. de l'Hôpital*, 40.

Dépôt à Posen au Magasin de Paris de **Montigny Desfossé** Wilhelmsstrasse 24.

Przez zaprowadzenie w roku zeszłym siewu kartofli cebulkowych z Saxonii, odznaczających się dobrym plonem, mączystością, trwałością i lepszym wydatkiem w gorzelni, Dominium ***Bytyń*** jest w możności sprzedawania takowych do sadzenia w ilościach większych i mniejszych, po cenach umiarkowanych.

Bytyń, dnia 25. Marca 1858.

Farinosa kartofle

poleca do sadzenia ***Rudolf Rabsilber***, Spedytor w Pozaniu.

Pensyonarze

znajdą u pewnéj zacnéj bezdzietnéj familii w Poznaniu dobre umieszczenie. Bliższéj wiadomości udzieli pan Doktor medycyny ***Matecki*** przy Podgórnéj ulicy pod Nr. 7mym.

Pensyonarze mogą być umieszczeni u familii Urzędnika, gdzie mają sposobność, brać lekcye domowe w niemieckim języku. Bliższą wiadomość udzielają Panowie J. Żupański kupiec i J. Żupański księgarz.

W familii urzędnika, mieszkającego w bliskości starego Rynku, można chłopców, którzy do tutajszych gimnazyów, albo do szkoły realnéj uczęszczają, na dobrą oddać stancyą. Nad obyczajami jako i nad pilnością sumienny będzie dozór. Na żądanie chłopcom tym obojga języków, za mierne wynagrodzenie w wszystkich przedmiotach naukowych lekcye prywatne mogą być udzielane.

Radzca rachunkowy ***Jaeckel*** na Zamkowéj ulicy pod Nr. 83. mieszkający, na zapytanie bliższe wiadomości odda.

FABRYKA

WYROBÓW Z LANEGO KAMIENIA W POZNANIU

przy małych Garbarach Nr. 9., kantor przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Otwierając moję, dopiero co urządzoną ***fabrykę najrozmaitszych wyrobów z sztucznego lanego kamienia*** sądzę iż czynię zadosyć nie nowéj już potrzebie Księstwa naszego; bo jakkolwiek trwałość i tak rozliczne korzyści wyrobów takich dostatecznie już uznane, nie weszły one przecież dotąd w powszechne używanie jedynie dla tego, że sprowadzanie ich ze zbyt odległych dotąd istniejących fabryk, nazbyt wielkie za sobą pociągało koszta transportu i zapakowania.

Na teraz mam w zapasie: koryta dla bydła rogatego (szczególniéj dla tego, że pasza w nich nie kisieje, polecenia godne), koryta dla koni i trzody, koryta do pojenia bydła, rynny do wodościeków, stoły i ławki ogrodowe, nagrobki, chrzcielnice, naczynia do święconéj wody, bożemęki, stopnie schodów różnego gatunku, konsole, profilowane płyty na pokrycia filarów murowanych, wazy, sarkofagi i wanny do łazieniek.

Podejmuję zaś wykonania zamówienia na wszelkie przedmioty fabrykacyi téj dotyczące, jako to: kadzi i chłodników w gorzelniach, rezerwoarów do wody i dla wodotrysków i t. d. i to po najtańszych cenach.

Oparty nakoniec na mych wiadomościach architektonicznych cieszę się nadzieją, iż tak pod względem trwałości jak i kształtu wszelkim zadosyć uczynić żądaniom podołam. Poznań w Marcu 1858.

A. Krzyżanowski.

Fabryka fortepianów JULIUSZA MAGER

w Wrocławiu, przy Rynku Nr. 13., naprzeciw głównego odwachu, poleca **fortepiany** angielskie i niemieckie, jako też **pianina** (pianos droits) podług najnowszéj paryskiéj konstrukcyi

z zaręczeniem na lat trzy.

Ku lepszéj wygodzie urządziłem w **Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiéj 17.** u Pana C. G. Felscha, skład moich instrumentów i proszę, takowe łaskawie u niego zechcieć obejrzeć.

Juliusz Mager.



Nadgrobki (Pomniki)

dostarczam w przeszło 150 wzorach po następujących cenach:



w **kruszcu:** Krzyże począwszy od 2 stóp wysokie z pozłoconemi wydrążeniami i z trwałym prawdziwie wyzłoconym napisem, za 4 Tal. 20 Sgr., średnie krzyże i tablice od 3 do 5 stóp wysokości, także od 10 do 36 Tal.; wielkie, bogato przyozdobione krzyże 6 do 7 stóp wysokie, za 40 do 70 Tal., nadgrobki leżące z figurami po 85 i 100 Talarów.
Z **marmuru:** Platy, krzyże, filary i monumenta z rzadko pięknėm pismem od 5 do 1500 Tal.
Z **kamienia piaskowego i granitu** też same przedmioty, również tanio.

Dostarczane przezemnie na tutajsze cmentarze przedmioty odznaczają się szczególniéj przez dokładne wykonanie i są tańsze od innych. Rysunki i wykaz cen dostarczam franco i chętnie wypełnię podobne zlecenia.

Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Hermann Klug.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

Medal złoty 1845.

Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady ***A. Szpingiera***, na przeciw zegaru pocztowego.

Gogolińskie i Gorazdzkie wapno

po rozwiązaniu się dotychczasowéj spółki p. firmą »***Kantor poznański wapna***« odtąd znowu ***na własny rachunek*** wprost przez Kantor wapna i produktów ***Gogolina i Gorazdza*** we Wrocławiu sprowadzając obok wapna Rüdersdorfskiego w handlu moim materyałów budowlanych przy ulicy Szyferskiéj przedawać będę.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1858.

A. Krzyżanowski.

Prawdziwy angielski patentowany Portland-ski Cement w świeżym gatunku,
Tekturę smołowcowaną do pokrycia dachów z fabryki ***Alberta Damke i Spółki*** w Berlinie,
poleca **Rudolf Rabsilber,**
Spedytor w Poznaniu, przy ulicy Szerokiéj Nr. 20.

Swieży Portland-Cement angielski i Szczeciński

u ***A. Krzyżanowskiego*** w Poznaniu, Szyferska ulica Nr. 13.

Do łaskawego uwzględnienia

polecam nowego rodzaju tanie **Waterclosets,** łatwe do przenoszenia i bardzo przydatne w pokojach dla chorych. Mam także na przedaż miedziane tace do kawy z misternie rytowanemi widokami tutajszéj prowincyi.

A. Grosser, blacharz w Poznaniu, Wilhelmowska ulica Nr. 18.

Upraszam, z pobytu nieznajomego Pana Architekta, ażeby plany mi obiecane, jak najrychléj do Wroniaw przesłać raczył.

Stanisław Plater.

Rurki do drenowania,

zapasy cegły i dachówki z własnych cegielni poleca
A. Krzyżanowski
w Poznaniu, przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Skład mój najmodniejszych **ubiorów dla mężczyzn** w obfitym doborze, polecam łaskawym względom Prześwietnéj Publiczności. ***Joachim Mamroth,*** Wilhelmowska ul. Nr. 9. na 1. piętrze.

TAPETY

w najnowszych wzorach po nadzwyczaj umiarkowanych cenach otrzymałem. Próby przesyłam zamiejscowym fr.

Rynek 90. **Nathan Charig,** Rynek 90.

Kupnem i przedażą wszelkiego rodzaju drzewa **trudni** się
Handel **komissyjny** drzewa
Karola Henryka Gess w Poznaniu.

Dominium ***Sowiniec*** (¼ mili od Mosiny) ma 400 sosnowych sążni szczepowych na sprzedaż.

Dernière semaine de l'exposition de plantes et arbres fruitiers.

Mr. **Giraud,** horticulteur de Paris, à l'honneur d'informer les amateurs qui desirent faire un choix de ses belles plantes sont priés à faire leurs choix le plutôt possible car, il partira pour Varsovie le 18. de ce mois. Toutes espèces de plantes pour jardin et pour pots, rosiers remontants, arbres à fruits de toute espèce, semences, amaryllis et oignons de fleurs, bulbes d'Afrique et d'Amerique. Son Magasin est Wilhelmsstrasse Nr. 8. ***J. Giraud.***

GRANIT.

Skład mój wyrobów z szląskiego granitu jako to: ***płytów na trotoary, miednic*** pod ***rynny, słupów*** w ***bramach, stopni, progów, płytów*** na ***podesty*** i ***boki schodów, nagrobków*** i t. p. polecam uniżenie i przyjmuję ***zamówienia*** na wszelkie tego rodzaju przedmioty.

Poznań, ulica Szyferska 13.

A. Krzyżanowski.

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś w sobotę dnia 10. Kwietnia 1858.
nieodwołalnie **przedostatnia reprezentacya Amerykańskiego towarzystwa w wyższéj sztuce jeżdżenia konno.**

Jutro w niedzielę

nieodwołalnie **ostatnia** reprezentacya.

S. Q. Stokes.

Donoszę niniejszém najuniżeniéj iż z fabryki chleba panów **Mellinghoff & Beuthjun.** w Poznaniu przyjąłem skład i że zawsze po cenach fabrycznych sprzedawać będę.

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Prawdziwy Limburgski sér u ***Gustawa Bielefeld,*** przy Rynku Nr. 87.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9 Kwietnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100⅜
dito z roku 1850. . . .	4½	—	100½
dito z roku 1852. . . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . . .	4	—	94
dito z roku 1854. . . .	4½	—	100½
Obligi długu skarbowego	3½	—	83⅜
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	81¾
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	85¼	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	83
dito Pomorskie	3½	—	84
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86½
dito Szląskie	3½	85½	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	81
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91
Louisdory	—	—	109¼
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	93½